

W zeszłym tygodniu dokonano dwóch zamachów bombowych na redakcję dwóch polskich pism, mianowicie na „Słowo Polskie“ we Lwowie i „Ilustrowany Kurjer Krakowski“ w Krakowie. Oba zamachy odbyły się w identyczny sposób: przyniesiono do redakcji paczki nie budzące podejrzeń a zawierające złośliwe materiały wybuchowe.

W Warszawie siedziby w kawiarni (w niedzielę rano) trzech panowie. Byli to dziennikarze polscy, korespondenci trzech pism krajowych: Heller — II. Kurjera Krak., Bernat — Dziennika Poznańskiego i Meyer — Expressa Porannego. Mówili oczywiście o zamachach na Boga ducha winne redakcje i na jeszcze niewinnych redaktorów. Pan Heller był najbardziej wymowny jako przedstawiciel pisma, które stało się „ofiarą“ zwyrodniałych terrorystów. Ujął on jednak sprawę ze zgoła innego punktu widzenia i oświadczył:

Właściwie te zamachy to śmieszna rzecz. Nie wyrządzają nikomu krzywdy, nikt nie jest zabity ani nawet skaleczony a zatorumor na cały świat. Nazwiska pisarzy i dziennikarzy nieznane zapelniały szpalty pism, wszyscy o nich mówią, wszyscy o nich wiedzą, wszyscy ich żałują a oni są z pewnością uradowani. Zrobili sobie takim kosztem doskonałą reklamę!

Na tem się trzej przyjaciele rozstali. Pożegnali się i powędrowali do domu. W parę godzin później jakiś młody chłopak przyniósł do mieszkania Hellera sporą paczkę, którą też wręczył uprzejmie samej pani Heller. Żona pani Heller nie wiedziała, że to była bomba i że wkrótce po tym wydarzeniu nastąpił wybuch. Wszyscy są zabici. Błazna załatowana puszką to niezawodnie właśnie taka maszyna piekielna!

Domyślił się nawet pan Heller kto mu ją przysłał: bezczelny pseudo-ukraiński, który zmartwił niepowodzeniem akcji przeciwko macierzystej redakcji postanowił zgadzić przynajmniej najważniejszego współpracownika t. j. jego Hellera berlińskiego korespondenta II. Kur. Krak. Domyślił pan Heller nie stracił przytomności umysłu. Postanowił się ratować. Zadzwonił więc do bliskiego komisarzu policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Zamach na p. Hellera i jego maszynę piekielną obiegły już cały świat. Kto czyta gazety zna nazwisko: Hellera. Nie można zaprzeczyć, że takim kosztem zrobić się sławnym.

Panowie Bernat i Meyer zgłosili się sami do policji i przysłał, że są inicjatorami tego zartu. Nigdy nie przepuszczali, że figielek ich nabierze takiego rozgłosu, że pan Heller tak się przestraszy, że policja okaże tak mało docliwu. Dr. Bernat, bo on obmyślił wszystko, okazał wielką skruchę i przyrzeka poprawę. Zapóźno — nikt go nie słucha.

Po długim niewiedzeniu, spotkałem raz pannę Nusię. Ładna, sympatyczna panna, w wieku... Ach pardon, kobiety nie lubią gdy się mówi o latach! Chyba, gdy mają lat 16 i chcą być na gwałt pasowane na dorosłe. Wystarczy więc wiedzieć, że panna Nusia otwarcie się przyznała, że głosowała do senatu.

— Czy pani wyjechała, że nigdzie pani nie było widać? spytałem.

— Nie wyjechałam, tylko się jakoś zaszalełam, tyle zajęciem, w domu, odparła z czarującym uśmiechem.

— Więc czemu? To nieładnie tak nas pozabawiać swego towarzystwa. Czemu pani nie była na otwarciu zjazdu Literatów, na Akademii, ani na środzie literackiej?

— Zapraszał mnie pan Hulewicz, ale mi się nie chciało, nikt ciekawy nie przyjechał, podobno na sali był ścisł, a zresztą nie miałam z kim pójść, a sama nie lubię.

— W teatrze pani także nie widać, a było nieraz tylu ciekawych występów? — Pierwsze rzędy zbyt drogie a do dalszych chodzić mi nie wypada, a zresztą także nie miałam towarzystwa, a cóż teatr bez towarzystwa, tak samej iść jakoś „głupio“.

— Przechodziłam właśnie koło Sztrała, więc zaproponowałam byśmy zaszły na chwilę: ciastka, kawa, muzyka, ploteczki, znajomi, dym, gwar, jasz rozkoszne same.

— Co też panu przychodzi do głowy! Z panem we dwójkę! Coby ludzie powiedzieli! Żeby tak nas zobaczyli wchodzących razem do kawiarni! Lepiej niech mnie pan odprowadzi do domu i zjadzie na chwilę... pogadamy we dwoje o szarej godzinie, ja tak lubię.

— Ależ przecież ja jestem żonaty i mam opinię wzorowego męża, więc pani nie skompromituje, jeżeli zajdę do kawiarni, gdzie tyle osób protestował!

— Nie nie pomagaj pani perswazje, lepiej niech mi pan powie czy pan słyszał o nowej rasie psów, którą uzyskano z krzyżowania wilków z jankami? Otrzymałam właśnie ofertę na takiego psa z Niemiec. Połono jest to rasa nadzwyczajnie mądra i otyginalna, a że jakoś nie mam żadnej rozrywki, więc postanowiłam sobie takiego psa sprowadzić, nazywa się Wolfadkel.

— Nie wolalaby też pani jakiegoś znanego rasy, przecież taki mieszaniec musi potworzyć wygląd! Odpardem wybuchając śmiechem, widząc oczami wyobraźni, kudłate cielsko wilczura z wielkim łbem na krótkich, krzywych nogach taksa.

— Niech się pan nie śmieje! Właśnie o oryginalność mi chodzi, wszyscy na mnie zwracali uwagę i pytał, co to za rasa? Bo zresztą niech pan sam powie jakiego psa mogłabym mieć? Mądry nie wypada, bo wszyscy nazywali mnie starą panną, a duże, wilki i doberman takie są pospolite, tyle osób je w Wilnie posiada, że wcale nikt nie zwraca na nie uwagi.

— Jeżeli w wyborze psa kieruje się pani chęcią zwrócenia uwagi, podkreślając potwornością swego towarzystwa swoją własną urodę, to niech pani sprowadzi Wolfadkela. Mnie się jednak zdaje, że dla zabicia nudów, a może i zwrócenia uwagi wystarcząby w zupełności, żeby pani wysłała zamaż. Chyba katedratorów pani nie brak, zawsze pani taka otyginalna na balach, więc tylko należy się zdecydować, którego pana uszczęśliwi swoim wyborem.

— Wyjść zamaż, — zastanowiła się panna Nusia, — może to byłoby i dobrze, tylko widzi pan największa bieda z wyborem. Pan lwowski jest stanowczo za stary, lsys i chudy, jak tyka, pan lwski, do swoich cienkich nóg ma za duży brzuszek a zamało pieniędzy. A żaden z nich nęma odpowiedniej pozycji.

— Ależ panno Nusi! Pani takuje mężczyzn jak konie lub psy. Wierzę, sympatia, miłość nie dla pani nie znaczą! Piel młoda panna i taka realista!

— Sympatia, miłość! Wszystko to pięknie, tylko że to długo nie trwa, zwłaszcza u mne. Cóż poradzę, mam takie usposobienie że mi się nikt dłużej nie podoba jak dwa, trzy tygodnie. Prawda, że w Wilnie bardzo łatwo się rozwodzić i nawet można nie drogo, ale zawsze kłopot! Tomaczyla, śmiejąc się inteligentnie ale urocz.

— Rzeczywiście, to byłby kłopot, jakby się maż przestał pani po trzech tygodniach podobać. Tylko czy się pani zastanawiała, co będzie za dramat jeśli po paru tygodniach dokuzy pani i tak niezwykły, cenniejszy i rzadszy od meza obiekt: miano: wiecie Wolfadkel, a wydzwiancie andrusów Wilenskiego „Patrzaj! patrzaj! Ci widziałas taką pokrakę!“ zbrzydli pani ową importowaną potworę? Co wtedy pani zrobi? Pies sprowadzony z Niemiec za drogę pieniądze, to zobowiązuje bardziej do stałości gustów niż nowoczesne małżeństwo. Dodałem złośliwie żegnając się z panną Nusią.

— Lopp.

KAROTFLE

w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński“ Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6.

—o

— Z działalności Towarzystwa Miłośników jeziora Narocz i jego Okolicy. Zorganizowane z początkiem bieżącego roku Towarzystwo Miłośników jeziora Narocz i jego Okolicy dla zapewnienia badań naukowych, żegluga, sportów wodnych i ruchu turystycznego nad jeziorem Narocz i sąsiednim jeziorem Mielno, Mielno i Białe przy współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Przemysłu Państwowego, Ministerstwem Wewnętrznych, Ministerstwem Kultury i Sztuki, Ministerstwem Oświaty i Wychowania, Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, Pana Wojewody Raczkiewicza i Związku Przemysłowców Polskich, a przedewszystkiem ofiarności p. Adama Piotrowskiego, właściciela majątku Uzna—Wielka do budowy schroniska nad jeziorem Narocz, mającego odpowiadać postawionym wymogom.

Obecnie schronisko doprowadzono już pod dach dla zupełnego jednak wykończenia i oddania potrzebna jest jeszcze dość pokazna kwota, która będzie można uzyskać jedynie ze składek członkowskich. W tym celu Zarząd Towarzystwa na ostatnim zebraniu uchwalił wydrukować odezwę i roznieść ją wraz z deklaracją do poszczególnych mieszkańców licząc się z tem, iż wielu przy tym sposobie werbowania członków, których ilość dotychczas była znikomą chętnie do towarzystwa zapiszą się. Pierwsze dwa dni dowiodły, że Zarząd nie omylił się, gdyż oprócz niewielu, którzy odmówili podpisania deklaracji, reszta, którym gonił Towarzystwa zdołał doręczyć odezwę z deklaracją, chętnie wpisywali się na członków, placąc wpisowe i składki w wysokości często rocznej należności. Dzięki temu zrozumieniu i poparciu Towarzystwo Miłośników jeziora Narocz będzie mogło w czerwcu 1929 roku oddać schronisko zupełnie wykończone i urządzić do użytku członków i turystów, a przedewszystkiem młodzieży.

Niech więc następną dnię będą również dla Towarzystwa szczęśliwą, a ilość członków z wszystkich sfer niech dowiedzą, jak droga jest nam Wileńska i jak nam wszystkim zależy na rozwoju turystyki nad to przecudne jezioro Narocz.

— Fata Morgana. Zjawisko to w całej pełni obserwować można w obecnych czasach, interesując się pracą społeczną. Wstarczy zacytować różne pozytywne akcje, tygodnie, dni i komitety — jak grzyby rodzące się po deszczu. Wszystko to dla wznieśionych celów powstaje, wszystko nawołuje do budzącej ofiarności i solidarności w wysiłkach, w pracy ku powszechnemu dobru społeczeństwa. Jednocześnie wszędzie słyszy się rzucanie hasła: wszyscy i wszędzie do pracy społecznej.

Od czego właściwie zaczynać się powinno budowę tego życia społecznego: od zęb — czy od dachu? Bo przecież jasnym się staje, że aby dach budować — musi być przedtem żrąb zrobiony.

Praca społeczna w pierwszym rzędzie powinna obić najbliższe i najpilniejsze potrzeby lokalne — a nie potrzeby ogólne, na dalszą metę zmierzone. Bliższa koszuła ciachu — niż futro na kołku. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Na szeroka skalę zakrojone akcje społeczne, rodzące się u góry — zalewają istną powodzią komitetów i zbiorów całe społeczeństwo. Lokalne organizacje społeczne począwszy od spółdzielni spożywczych, mleczarskich, kółek rolniczych — do towarzystw kulturalno-społecznych, — nie rozwijają się — lecz marnieją w oczach, wskutek braku rąk do pracy, wskutek braku zasilków materialnych ze strony miejscowego społeczeństwa, które nadadzić nie może nawoływaniom i potrzebom z zewnątrz.

Pracownik na polu społecznym — jest dla większości społeczeństwa nie ideowym bojowcem godnym wzorem naśladowania lecz uprzykrzonym natrętem, wszędzie i przy każdej sposobności wyciągającym dłoń po dach. Jak akcja pracy społecznej się rozwija — wystarczy obejrzeć wszystkie komitety i t.p. organizacje — aby się przekonać, że ciż sami ludzie powtarzają się bez końca i, że tych ludzi jest naprawdę niewiele.

Dalej, wskutek zubożenia większości społeczeństwa, które w akcji społecznej nie stwierdza zainteresowania temi najbliższymi, lokalnymi potrzebami — powstaje drugie zjawisko, że pewna część ludzi, stale jest wywyższana. Raz ustalona lista zbiorów, służą jako wzór dla następnych z kole, nie liczącymi składek na różne cele. Taki parę razy, ten się już odczepić nie zdoła, ani odepść od natrętów, których chyba to usprawiedliwia, że nowych źródeł zbiorów znaleźć nie są w stanie.

Jaka rolę, tu na prowincji, w akcji tych zbiorów odgrywają urzędy? Przecież to one, oczywiście, organizują te wszelkie akcje, komitety i zbiorów. Istnieje pewnego rodzaju przymus, dopingowanie społeczeństwa — aby dawało i i jeszcze raz dawało — nie patrząc skąd i nie patrząc na to, że ma to do społeczeństwa swe własne, bliższe i istotnie pilne potrzeby. Nie popularyzuje ta rola urzędów pracy społecznej. Działła w kierunku odwrotnym — zniechęcając, a nawet wytworza ów istotny rozdział między społeczeństwem i urzędem, który nie doceniając potrzeb lokalnych i najbliższych — staje się temu społeczeństwu zupełnie obcym. Urzędy i władze miejscowe — powinny mieć przede

de wszystkim na celu te najbliższe potrzeby społeczeństwa — dla ich zaspokojenia i do społeczeństwa współpracować, aby ta troska uzyskać trwałe zbliżenie i nicy wzajemnej łączności.

Taki zaś, patrząc na to ogarnia. Ułari się już ten nudny, jeden szablon pracy społecznej. Mimo nawoływania — żadnego odzewu, i zainteresowania w społeczeństwie hasła rzucane nie budzą. Zaczęły pracy od fundamentów marnieją, najżywniejsze potrzeby miejscowe pomija się beznadzie, — bo coż począć?

Czasby — już czas uwolnić się od tego zjawiska „Fata Morgana“... Zdać nam się, że życie społeczne pulsuje — a ono daleko, daleko od nas jest i istocie i nigdy do źródła, do ideału — tak idąc nie dojdziemy.

Najbliższe, najpilniejsze potrzeby miejscowe — powinny być obiektem pracy społecznej. Widoczne czynniki tej pracy — będą zaczęta dla najszybszych mas społeczeństwa i podkładem do szerokiej skali tej pracy w niedalekiej przyszłości.

Inaczej do niczego nie dojdziemy. St. K.

— O stan sanitarny pańskich wsi. Poruszona w poczynym Pańskim piśmie, w dziele „Echa Krajowe“ sprawa sanitarna na prowincji, jest niezmierznie wagi, bowiem padłe zwierzęta (krowy) skupują u nas często handlarze — żydzi, mięso zaś sprzedają na miejscu lub pokrojony wywożą do Wilna. A ileż to pada krocznic słoń, lecz ani jedna nie zostaje zakopana do ziemi!

Tudno oczywiście, że względów zromianych, służąc tu licznymi przykładami, jednak są to fakty niebezpieczne.

Padłe zaś konie, psy i koty wrzuka się wprost do wody, zakopując tylko gospodarkę tuż w ogrodzie, niekiedy do 5—10 m. od domu mieszkańca. Czasami zaś wywożą je do polskiego lasu. Stąd też spotykamy często w lasach całe kupki: kości zwierząt domowych, przeważnie koni.

W innych stronach naszego kraju są w każdej wiosce tak zwani ogładacze bydła — odpowiedzialni za każdą padłą sztukę. Za każdą też wsią jest tak zwane okopisko dla zwierząt, gdzie padłe zwierzęta zakopuje się w głębokim dole, posypanym wapnem.

Dlatego też i zdrowotność ludności jest znacznie lepsza.

Spodziewamy się preto rychłych zarządzeń odnosnych władz, w tak niesłychanie ważnej sprawie. Obywatel.

BORUNY (pow. oszmiański).

— O remont świątyni. Od 300 zgór lat w niewielkim miasteczku Borunach położony jest kościół, budowany przez O. O. Bazylianów. Zarazem przy kłaztorze był zbudowany kościół.

Kłaztor obecnie jest zajęty przez Państwowe Seminarium Nauczycielskie i utrzymuje się w należytym porządku, gdyż Rząd nie skąpi z funduszy na remont tegoż zabudowy kościoła.

Inaczej, niestety, sprawa się przedstawia z kościołem.

Wspaniała ta budowla w stylu barokowym od czasu dłuższego nie miała gruntownego remontu, i tylko w roku bieżącym straszenie zaczęto proboszcza parafii bońskiej ks. J. Borowski rozpoczął tak niezbędny i konieczny remont. Świątyni, przeczyszczonej w swym murach. Obraz Cudownej Matki Boskiej Boruńskiej.

Przed wojną kościół w Borunach był obronny na ciekawie, i na jego szczytach była „przybudowana kopuła bazylijska. Środki do remontu kościoła są tak nadzwyczajnie małe, iż nie zważając na obrymą wysiłki dziełnego proboszcza mu się przychodzi częstokroć przerywać tok prac i zarazem wkładać własne na to pieniądze.

Byłoby rzeczą świętą, gdyby ten, lub ów z obywateli kraju złożył na ręce Komitetowi Kościoła boruńskiego parę groszy, bo oczywiście wówczas Państwo Polskie utrzymałoby w swym posiadaniu wspaniałą kościół boruński, pysznie wabiący oko swym pięknym stylem. H. Z.

TAKSOWKA 142

jest wygodna i elegancka. Zamówienia na dalsze podróże przyjmuje tel. 375.

KONKURS

Stowarzyszenie „Ognisko“ w Nowogrodzie poszukuje dzierżawcy butetu, który jest do objęcia od 13-go stycznia 1929 r. Lokal bezpłatnie. Dzierżawca obowiązany jest do opłacania podatków oraz do złożenia kaucji w wysokości zł. 200. Szczegółowe warunki do omówienia. Oferty należy kierować do Zarządu „Ogniska“ w Nowogrodzie do dnia 20 grudnia włącznie. Zarząd.

LONDYN. 11.12. — Wielki parowiec o pojemności 21.179 tonn „Celtic“ linii okrętowej „Withstar“ przy wjeździe do portu Queenstown wpadł na skałę, ale w ten sposób, że utknął na niej pionowo. wskutek czego podróżnym nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Zdołano wszystkich podróżnych w liczbie 254 przeprowadzić na okręt holowniczy.

Wśród nich znajduje się 29 ocalałych z katastrofy parowca „Westris“, których w ten sposób spotkało już drugie rozbicie. Załoga okrętu „Celtic“ znajduje się jeszcze na parowcu, do którego zaczyna już wdzierać się woda

Wielki krach na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK. 11.12. — Po kilku tygodniach szalejącej zwyczaj na giełdzie nowojorskiej przyszło na teje giełdzie do krachu, którego nie zna dotychczas historia giełdy. W ciągu kilku godzin rzucono na rynek 3.750.000 sztuk akcji, które sprzedano za bezcen. Straty przez to spowodowane wynoszą zgórą miliard dolarów. W dniu wczorajszym obiegali pogłoski, że syndykat banków chce podjąć jakąś akcję, celem uratowania tej sytuacji. Odbyła się konferencja 12 banków u Morgana, której wyników narazie jednak nie widać.

Złośliwe mrozy we Francji i Sowietach

PARYŻ. 11.12. — Nocy dzisiejszej w całej Francji panowały silne przymrozki. W Paryżu dziś rano temperatura wynosiła 3 stopnie.

MOSKWA. 11.12. — W całej Rosji spadły ogromne śniegi, powodując liczne opóźnienia pociągów, szczególnie wielkie zasypy śnieżne utworzyły się na liniach kolejowych w Rosji środkowej w okolicach Riazania oraz w Arzamasie w gubernji Niżnogorodkiej.

Zdumiewający wypadek uleczenia fradu

WASZYNGTON. 11.12. — Komunikat urzędu zdrowia donosi, że chory na trąd John Early, liczący 54 lata, wypuszczony został z kolonii dla trędowatych jako zupełnie uleczoney. Early wyleczony został zastrzykami oleju Chaulmoogra.

Wielki pożar szybów naftowych

LONDYN. 11.12. (PAT). Agencja Reutera donosi z Port d'Espagne (wyspy Trynidad) o olbrzymim pożarze w szybach naftowych. 13 osób poniosło śmierć. Dwa szyby i trzy rezerwuary z naftą dotychczas płoną. Szkody jeszcze nie znane.

Nowa Rada miejska w Będzinie

BĘDZIN. 11.12 — Ostatyczny podział mandatów do rady miejskiej ustalony został następująco: lista Nr. 1 (BB) — 6 mandatów, Nr. 2 (PPS) — 5 mandatów, Nr. 5 (Zyd. robotn. komit. wyborczy) — 2 mand., Nr. 6 (Poalejsjon) — 1 m., Nr. 7 (Bezp. Zjedn. gosp.) — 1 m., Nr. 10. (Polski Blok wyborczy) — 4 m., Nr. 12 (Zw. Rzem. Zyd.) — 5 m., Nr. 16 (Hitach Duth) — 1 m., Nr. 17 (Zjedn. Kupec. Zyd.) — 5 m., Nr. 19 (Zyd. bl. relig.) — 1 m., Nr. 22 (Zyd. bl. narod.) — 1 m., lista Nr. 11 (komuniści) została unieważniona. Ogółem polskie listy uzyskały 16 mandatów i żydowskie 16 mandatów.

STYCZEŃ—KWIECIEŃ.

Zima w Krainach Słońca
Piękne podróże na Wschód
na dogodnych warunkach
EGIPT — PALESTYNA — SYRJA
Ateny — Konstantynopol — Smyrna
Sycylia — Neapol — Korsyka.

FRANCUSKI TOWARZYSTWA OKRETOWE
KRAJOWA KOLEJOWA 10 TEL. 190-46

Polski Lloyd

Sp. Akc.

Oddział w Wilnie

Biuro i składy: ul. Słowackiego 27, telefon 279.

Najlepsze bocznice i place. Najwygodniejsze składy. Ekspedycja, czenie, transporty międzynarodowe. Finansowanie, inkaso, warranty, SKŁADY WOLNOCIOWE.

Wydaje pożyczki pod towar.

Teatr Narodowy w Wilnie

„Pan Jowialski“ komedia w czterech aktach Aleksandra Fredry.

Dobrze się stało, że Teatr Narodowy — nie poszczególni wybitni aktorzy — zdecydował się przyjechać do Wilna z utworem obśadytym „premierow“, tak jak to w Warszawie zostało zaprezentowane. Mielimy tu w Wilnie powtórzenie premiery warszawskiej w dziedzinie wykonania utworu; techniczne trudności, zapewne, nie pozwoliły na powtórzenie pełnej inscenizacji: z całym wnętrzem sceny Teatru Narodowego.

Ale już sam wyjazd artystów Teatru Narodowego na prowincję, do ośrodka trzeciej części całej Rzeczypospolitej, zapisał na dobro pierwszej sceny polskiej fakt zainaugurowania przez Teatr Narodowy oddziaływania, i to tak skuteczną bronią, jak żywym słowem w formie scenicznej, na całe Państwo — przez co rola Teatru tego w życiu artystycznym jak i wychowawczym Polski nabiera głębszych walorów społecznych i państwowych.

Trzeba bowiem sobie wyraźnie powiedzieć, że dopóki Teatr Narodowy będzie grzał wyłącznie w stolicy Polski, dopóty w pełni zadania swego nie spełni. Jakkolwiek rozumieć wszystkie trudności, związane z wyjazdem tego Teatru na prowincję, jakkolwiek zdaje sobie dokładnie sprawę z roli Teatru Narodowego, jako Teatru reprezentacyjnego i stąd przedewszystkiem społecznego — nie może nie uznać wypływającego stąd wniosku, że w tych warunkach Teatr Narodowy będzie

nie tylko teatrem społecznym. I jeżeli ujmijemy jego rolę w życiu Polski pod kątem widzenia jego powołania państwowego, jeżeli określimy jego zadania pod hasłem jego pięknej nazwy — dojdziemy do niewątpliwego wniosku, że głębiej pojęcia rola społeczna Teatru Narodowego w Polsce powinna mu nakreślić szersze ramy terytorjalnej działalności artystycznej, nie zasklepiając się w murach samej tylko Warszawy.

A jak wdzieniec, jak powabne czekają Teatr Narodowy zadania i emocje na prowincji — niech świadczy to gorące, entuzjastyczne przyjęcie wrażliwej publiczności prowincjonalnej, przyjęcie radosne, jakiego doznali luminarze naszej pierwszej sceny podczas gościnny w Wilnie. O tem zresztą, niech sami mówią.

Z tą też, niewątpliwie rolą Teatru Narodowego u nas, łączy się inna nie mniej ważna, a ściślej wiążąca się z artystyczną jego działalnością. Cięża na nim zadanie takiej prezentacji dzieł, sztuki dramatycznej u nas, takiego przedstawienia go, które stoi na wyżynie interpretacji naukowej i aktorskiej. Ażeby zapewnić ów poziom, każda scena poważna posiada kierownictwo literackie i kierownictwo reżyserskie. Dla wyjazdu na prowincję obrano „Pana Jowialskiego“, dzieło, które w ostatnich czasach wywołało długi i uzasadniony spór co do intencji autora, włożonych w jego tendencje podstawową. A że spór ten dotąd, pomimo oczywistości intencji Fredry nie jest rozstrzygnięty, więc i inscenizacja „Pana Jowialskiego“ — powinna się przychylić do tej lub innej koncepcji, w za-

leżności od przekonań kierownictwa literackiego teatru. A już sam fakt powątpiewań co do celowości jednej z koncepcji inscenizacyjnych — nie kwalifikuje dzieła do objazdu po prowincji z marką Teatru Narodowego — to znaczy teatru, którego realizacja sceniczna dzieła ma być ostatniem słowem i wyrazem poziomu naukowej krytyki tekstu, artystycznej oprawy scenicznej utworu i nieposzlakowanego stylu wykonania. Stąd wniosek jeden, że zasługę przyjazdu Teatru Narodowego do Wilna muszą podzielić pomiędzy siebie: jego dyrekcja i artyści z jednej, oraz dyr. Rychłowski z drugiej strony.

Dlatego więc „Pan Jowialski“ wywołał spór naukowo-literacki, odbijający się echem w inscenizacji?

Utalentowany badacz literatury, znakomity fiedrolog, prof. Kucharski, przeprowadził z dużym powodzeniem tezę, że Fredro przedstawił w „Panu Jowialskim“ zastraszający obraz upadku umysłowego i moralnego społeczeństwa, czy też jego znacznej części, w Galicji pomiędzy rokiem 1815—1831. Teza ta głosi, że „Pan Jowialski“ jest komedią społeczną, o głębokich akcentach uczuciowych. Dusza społeczna w tej komedii istnieje; marazm, beztwórczość, stępienie i jałowość duszy, wegetacja beznamiętna, rozbawiona i zadłoniwiona z siebie, to wszystko w niej jest, ale to jest skupione, jak w ognisku soczewki w jednej postaci głównej, która z powodu tego nadmiaru treści dziwnie w swem znaczeniu obryzmieje, przerasta swym zakresem realną postać ludzką, urasta do rozmiarów symbolu, staje się jakimś herosem komicz-

nym i mitem o pewnym, upośledzonym rodzaju życia“.

Istnieje wcale uzasadniona, tradycyjna, że Fredro, będąc na przedstawieniu „Pana Jowialskiego“ w teatrze lwowskim, opuścił przedstawienie przed końcem, mówiąc z gorącością o śmiechu publicz

Sprawie handlu zagranicznego Litwy poświęcił w ostatnim N-rze „Tygodnika Handlowego” p. Wł. Komorowski bardzo wyczerpujący artykuł, który poniżej przytaczamy in extenso.

Badając litewski obrót handlowy z zagranicą, należy przedewszystkiem uwzględnić obecny stan ekonomiczny Litwy. Otóż, jest ona krajem wybitnie rolniczym, ale rolnictwo litewskie jest bardzo zaniedbane. Ziemia obecnie znajduje się przeważnie w rękach drobnych rolników.

Hodowla bydła jest zaniedbana. Wskutek przeprowadzonej reformy rolnej produkcja ziemiopłodów znacznie się zmniejszyła. Znaczne postępy poczyniła litewska przemyślność rolnicza, posiadająca dwa związki mleczarskie, związek producentów lnu i pozostających.

Od r. 1920 obroty litewskiego handlu zagranicznego wzrosły dość znacznie i przedstawiają się w sposób następujący:

W tysiącach litów:							
	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926
Import	72,317	95,332	74,885	156,627	206,534	252,703	240,761
Eksport	55,200	57,614	76,892	146,795	266,584	242,715	253,299
	-17,117	-37,718	-1,207	-9,832	-160,050	-9,988	-112,538

Od 1 kwietnia r. 1923 statystyka obejmuje również obroty Kłajpedy.

W przywozie litewskim znajdują się głównie wyroby fabryczne, wśród których największą wartość posiadają wyroby włókiennicze, cukier, węgiel, różne maszyny i narzędzia, wyroby metalowe i t. p.

Oprócz tych najważniejszych pozycji, figurują osobno w przywozie masyne i tkaniny.

	1 9 2 6		1 9 2 5		1 9 2 4	
	Tys. litów	0/0 ogóln. wywozu	Tys. litów	0/0 ogóln. wywozu	Tys. litów	0/0 ogóln. wywozu
Łen	56,928	22,47	48,298	19,82	52,748	19,79
Drzewo obrabione	39,682	15,67	37,920	15,64	57,599	21,60
Zwierzęta żywe	35,763	14,12	36,374	15,00	33,689	12,64
Środki spożywcze	28,824	11,38	21,973	9,06	21,249	7,99
Siemię lniane	18,038	7,12	17,429	7,19	16,292	6,11
Jaja	13,575	5,36	14,872	6,13	19,938	7,48
Skóry	8,036	3,17	17,159	7,08	14,775	5,54

W mniejszych ilościach wywożone jest ptactwo, zboże, kartofle, szecienna i t. p.

Dominującą rolę w handlu litewskim odgrywają Niemcy, których przywóz wynosił w r. 1926 54,4 proc. ogólnego przywozu litewskiego i wywóz 46,8 proc. W r. 1923 przywóz towarów niemieckich wynosił nawet 80,89 proc. przywozu ogólnego. Drugie miejsce w przywozie zajmuje Anglia (6,9 proc.), trzecie Czechosłowacja (6,4 proc.), czwarte Stany Zjedn. Am. Półn. (4,5 proc.), piąte miejsce zajmuje Holandia (3,5 proc.) i t. d.

W wywozie litewskim drugie miejsce zajmuje Anglia (24,9 proc.), trzecie Łotwa (10,5 proc.), czwarte Czechosłowacja (4,9 proc.) i t. d.

Życie gospodarcze Litwy i ludność litewska cierpią z powodu braku normalnych stosunków pomiędzy Litwą i Polską. Polska nie tylko zdolna jest zaopatrywać Litwę prawie we wszystko, co ona sprowadza z zagranicy, ale, ze względu na sąsiedztwo i warunki eksportowe, mogłaby dostarczać Litwie towarów taniej, niż inne kraje. Współpraca gospodarcza obydwu krajów byłaby bardzo korzystna dla rozwoju gospodarczego Litwy. Statystyka handlowa świadczy, że nawet przy obecnych warunkach, kiedy towary polskie idą do Litwy drogą okrężną, tranzytem przez inne kraje, wywóz towarów polskich do Litwy wzrasta z każdym rokiem.

Statystyka polska niewątpliwie nie obejmuje całego obrotu polsko-litewskiego z tych względów właśnie, że on

ogólniejszym słowem tego znaczenia. Fredro to nie tylko pewna zamknięta epoka literatury naszej, ale przede wszystkim (ze względu na rodzaj literacki komedii) pewna zamknięta epoka przeszłości, pewien, ściśle określony styl.

Teatr Narodowy ma stać na wyżynie interpretacji naukowej tekstu i na wyżynie interpretacji stylu utworu. Śmiem twierdzić, że na onegdajszym przedstawieniu stylu tego nie wydobyto.

A westchnąwszy po wypowiedzeniu tego ciężkiego zarzutu, niech mi wolno będzie umotywić swój sąd, zgóry oddając hold wielkiej twórczości scenicznego Freda i Frenkla, a szczerzy poklask młodszemu od nich znakomitemu artyście Teatru Narodowego.

Nie wydobyli stylu artyści dlatego, że po pierwsze, nie było w przedstawieniu zharmonizowanego gry, opartej o interpretację idei utworu i charakteru literackiego, powtóre zagorawo w przedstawieniu wirtuozostwo wykonania poszczególnych wykonawców, przechodzące w szarżowanie, gubiące i styl i idee utworu.

W miarę jak wstuchiwałem się i wpatrywałem w widokowy odosłonek, że moja sąsiadka—koleżanka recenzentka p. Hel. Romer Ochenkowska i ja, unoszeni jesteśmy łączy z osobną na jakieś szczyty Parnasu teatralnego przez rasowych pegazów: im wyższy szczyt górski, tem rumaki więcej się podniecają i w szlachetnej rywalizacji pną się coraz wyżej i wyżej. Aż przeszkodziły szczyt górski i znalazły się po drugiej stronie, na innym zboczach.

W. Piotrowicz.

Aresztowanie Mamonki w Mińsku.

Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość, potwierdzająca w zupełności poprzednio krążące pogłoski o aresztowaniu z rozkazu G. P. U. w Mińsku, przebywającego tam b. przywódcę eserów biatorskich w Wilnie Mamonki. Aresztowanie Mamonki wywieziono na wyspę Sołowieckie, wraz z nim wywieziono na „Sołowki” jeszcze 4 b. eserów, członków rządu biatorskiego w Kownie, którzy zawiązując protekcję Mamonki, uzyskali prawo przybycia do Mińska.

KRONIKA

ŚRODA	Wschód s. g. 7 m. 18
12 Dnia	Zach. s. g. 15 m. 41
Aleksandra	
Lucji p. m.	

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 10 - XII 1928 r.

Ciepłota powietrza w m.	759
Temperatura średnia	-1. 29C.
Opad za dobę w mm	—
Wiatr przeważający	Północno-wschodni
U w a g i:	Pochmurno.
Minimum za dobę	-20C.
Maximum za dobę	+1C.
Tendencja barometryczna	spadek ciśnienia

URZĘDOWA.
— Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął na audjencję prezesa LOPP dyr. Białas w towarzystwie sekretarza Romera, w sprawie organizacji kursów przeciwgazowych i kursów obrony przed atakami lotniczymi. Następnie przyjęta została przez p. Wojewodę delegacja przemysłowców polskich w osobach pp. M. Bohdanowicza, inż. Dudzińskiego i inż. Wojewódzkiego oraz jednoczesna delegacja związku przemysłowców drzewnych złożona z pp. Gordona, Parnesa i Kronika w sprawie obniżenia cen na materiały drzewne.

MEJSKA.
— Z posiedzenia miejskiej komisji technicznej. Na posiedzeniu poniedziałkowym miejskiej komisji technicznej rozpatrzone zostały etaty pracowników technicznych oraz wytyczne do budżetu sekcji technicznej. Sprawy te będą przedmiotem obrad na posiedzeniu Rady miejskiej.

— Posiedzenie miejskiej komisji finansowej. We czwartek dnia 13 grudnia odbyło się posiedzenie miejskiej komisji finansowej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa przeniesienia kredytów w budżecie 1928 - 29 r., 2) sprawa etatów stanowisk służbowych pracowników miejskich m. Wilna, 3) sprawa przyznania podatków podwójnego od kinematografów na rok 1929 - 30, 4) sprawa zaciągnięcia z Banku Gosp. Kraj. pożyczki w kwocie 1000000 zł. na roboty inwestycyjne, 5) sprawa podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, 6) projekt statutu drogowego, 7) projekt statutu elektryczności miejskiej.

— Choroby zakaźne w Wilnie. Według danych wydziału zdrowia Magistratu w ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie na tyfus brzuszny 8, pniowiec 10 (1 zm.), błonica 5, ospę wietrzną 9, krztusiec 20, różę 6, gruźlicę 10 (1 zm.), zausznice 1 i grype 3, razem 72 osoby, z których 2 zmarło.

SAMORZĄDOWA.
— Specjalna komisja zbada nadużycia w sejmiku Mołodeczańskim. W związku ze sprawą poruszoną przez prasę wileńską dotyczącą nadużyć w Sejmiku Mołodeczańskim p. Wojewoda wydelegował do Mołodeczna kierownika oddz. zeglarskiego Urzędu woj. p. Czechowskiego i nac. rachuby p. Wołoskiego w celu przeprowadzenia dochodzeń w powyższej sprawie.

UNIwersytecka.
— Nowi magistrzy praw. W dniu 10 bm. po złożeniu egzaminów końcowych na wydziale prawa USB uzyskał stopień magistra praw pp. rtm. 18 plk. Adam Cholewo, Dymitr Czyczowski, Jan Chrzanowski, Kościukiewicz, red. Piotr Kownacki, Dominik Piotrowski, mjr. Paszkiewicz i Jerzy de Virion.

Z Uniwersytetu. W czwartek dnia 13 grudnia br. o godzinie 10.30 w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbędą się następujące promocyje: na doktora filozofii Marji Bohda nowiczówny; na doktorów wszech nauk lekarskich: pp. Salomona Przysuskiego, Władysława Kijelotowskiego, Marji Dubińskiej, Natalii Eysymontowej, Marji Pfaffiusówny, Tauby Lajl Minówny, Cyryli Finklerówny. Wstęp wolny.

SZKOLNA.
— Zniesienie egzaminów z zakresu 4 klas gimnazjum. Min. W.R. i O.P. zarządził zniesienie egzaminów do celów specjalnych z kursu 4 klas gimnazjum na terenie całej Polski. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

— Podziękowanie. Zarząd Opieki Rodzicielskiej gimn. J. Lelewela składa serdeczne podziękowanie p. Marji Jankowskiej, p. Wacławowi Olszewskiemu i p. Szczepańskiemu za łaskawy udział w dziale koncertowym „Czarnej kawy” urządzonyj dnia 1 grudnia oraz Magistratu m. Wilna i firmie Weler za udzielone kwiaty dla dekoracji sali.

WOJSKOWA.
— Odroczenie służby wojskowej dla b. uczniów, którzy nie zdali egzaminu dojrzałości. Poberowi uczniowie szkół średnich ogólnokształcących, którzy będąc drugiego roku w ostatniej klasie, nie zdali egzaminu dojrzałości tracą faktycznie prawo do odroczenia służby wojskowej, gdyż przestają być uczniami.

Ponieważ jednak poborowi tacy korzystają z ponownego prawa zdawania egzaminu dojrzałości po upływie pół roku, a powołanie ich do czynnej służby wojskowej już w okresie jesienno-uniwersyteckim im ukończeniu nauki i pozabawie prawa do skróconej służby w wojsku — Min. spr. Wojskow. zgodziło się udzielać tym poborowym przesunięciu terminu wcielenia do szeregów do czasu wcielenia poborowych z cenzusem naukowym w roku następnym. Udzielanie tych przesunięć terminów wcielenia do służby (w PKU) zaświadać o przynależności do oddziałów wychowania fizycznego oraz zaświadczenia wydanego przez odpowiednie władze szkolne o zachodzącej przeszkodzie w ukończeniu szkoły — średniej względnie uzyskaniu egzaminu dojrzałości.

Prośby powyższe mają być skierowane do M.S.Woj. Biuro Uzupelnień przez właściwe PKU na cztery tygodnie przed jesienno-wojskowym okresem wcielenia.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.
— Bezrobocie wzrasta z nastaniem zimy. Zbliżająca się zima powoduje rok rocznie

Przed kaplicą Ostrej Bramy

ANKIETA „SŁOWA” W SPRAWIE BUDOWY NOWEJ ULICY.

Wywiad z proboszczem Ostrej Bramy ks. Zawadzki.

Ks. proboszcz Zawadzki, administrator parafii św. Teresy, do której należy kaplica Ostrobramska zgodził się łaskawie na wzięcie udziału w ankiecie „Słowa” i oświadczył co następuje:

Zamknięcie ruchu kołowego przez Ostrą Bramę, a w związku z tem projektowane przeprowadzenie nowej uliczki jest, zdaniem moim, projektem, przeciwko któremu należy energicznie wystąpić.

Jakkolwiek słyszałem kilka głosów wśród moich parafian, że ruch kołowy przeszkadza modlącym się (w czasie kiedy w kaplicy nie ma bożeństw) ja osobiście uważam, że jednak ogólny petyzm całego narodu dla Ostrej Bramy i to kolosalne wrażenie, jakie odnoszą wszyscy przyjeżdżający do Wilna, przejeżdżając przez nią — mówią za zaniechaniem reformatorskich projektów Magistratu.

Wrażenie, o którym wspominał, ma ogromne znaczenie zwłaszcza w odniesieniu do ludzi, że tak powiem, średnio nabożnych, dla których potrzebna jest silnego wstrząsu moralnego.

Pod względem religijnym projekt jest absolutnie szkodliwy. Dziś mówi się o zamknięciu ruchu kołowego, a po pewnym czasie wyłoni się koncepcja zamknięcia ruchu pieszego i w rezultacie Kaplica Ostrobramska będzie miała charakter zamkniętej kaplicy. Czyż to jest możliwe? Czy można sobie wyobrazić Wilno bez Ostrej Bramy, takiej jaką ona jest od długiego szeregu lat. Opromieniająca Wilno, dostępna dla wszystkich.

Wiem doskonale, że ogromny procent przyjeżdżających do Wilna osób każe się wieść przez Ostrą Bramę aby złożyć hołd Przenajświętszej Panience. Projekt godzi w tę tradycję.

W trakcie nabożeństw ruch kołowy bywa wstrzymywany. W tej materii mamy zapewnioną przez p. Wojewodę Raczewicza i przez p. Starostę Grodzkiego pomoc policji. Jeżeli

WYPADKI I KRADZIEŻY

— Nieprzyjemność z fałszywym banknotem dolarowym. W dniu 10 bm. niejaki A. Szawlukiewicz poprosił sąsiada swego Kapkowicza o zmianę 20 dolarowego banknotu. Kapkowicz banknot wymieniał i wypłacił zań 175 zł., a kiedy na drugi dzień zwrócił się do Banku Polskiego o wymianę banknotu dowiedział się, że jest on fałszywy. Sprawa oparla się o policję, która prowadzi dochodzenie.

Z SĄDÓW

SZPIEDZY PRZED SĄDEM.
W niedługim czasie sąd okręgowy w Wilnie rozpoznawać będzie sprawę dwóch grup osób oskarżonych o szpiegostwo. Obydwie one miały centry swoje w pow. Mołodeczańskim. Na czele pierwszej grupy stał b. ppłk. armji carskiej Mikołaj, przybyły do Polski aby zorganizować sieć szpiegowską zbierając materiał o wojsku i ekonomice naszego państwa. Przy likwidacji aresztowano wówczas dwadzieścia osób i wszystkie one zasiadają na ławie oskarżonych.

Drugiej grupie przewodził W. Kaznowski, sprytny i ostry szpieg, który tylko nieostrożności swoich pomocników zawiadując ze siedzi w więzieniu i zamiast sojów za płaty w dolarach otrzymuje ciężkie więzienie.

Podziękowanie

Szanownym p.p. profesorowi Dr. Michejdzie za dokonaną operację. Dr. Tyminiowski, Dr. Żemotajewi oraz całemu personelowi Kliniki Chirurgicznej U. S. B. za troskliwą i serdeczną opiekę podczas mej choroby—najgorętsze podziękowania składam

Jadwiga Chmielewska.

RADJO.

Środa, dn. 12 grudnia 1928 r.
11.56—12.10: Transmisja z Warszawy—sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny, 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwila litewska. 16.35—16.45: Komunikat Zw. Mł. Polskiej. 16.45—17.10: „Przegląd wydawnictw dla dzieci” omówi Marja Werycho-Radziwiłowiczowa. 17.10—18.00: Audycja literacka „List bez adresu” zradiofonizowana nowela w wyk. Zesp. Dramat. Rozgł. Wileńskiego. 18.00—18.55: Tr. z W-wy: Tańce hiszpańskie różnych komp. wykona Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimskiego. 18.15—19.20: Audycja niespodzianka. 19.20: Tr. z Opery Poznańskiej—Opera „Cyryl i Swetłana” G. Rossiniego po transmisji komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i in.

Bank Cukrownictwa

Spółka Akcyjna w Poznaniu
Skład cukru w Wilnie ul. Słowackiego 27
w magazynach Tow. Polski Lloyd
Sprzedaż cukru hurtowa i detaliczna, poczynając od 1 worka.

Książki Gwiazdkowe

Z chwilą, gdy dziecko zaczyna już czytać swobodnie, nie ma dla niego większej radości i lepszej zabawy, niż czytanie książki. Z jakąż rozkoszą dziecko, które od urodzenia dąży do jak największej samodzielności i niezależności od starszych, odczytuje powiastki samo. I tu właśnie rola pierwszych książek, które się do rąk małego czytelnika dostają, nie może często decydująca dla zainteresowań jego na następne lata.

Następie, niezawiesz książki nasze są takie, jakie powinny być, trzeba jednak przyznać, że coraz więcej pojawia się książek, które, przy pomocy największej dawmy dzieciom.

Mam przed sobą książeczkę ślicznie wydaną: barwna okładka, doskonały papier, miłe ilustracje. Prócz tego posiada ona dla małego czytelnika specjalną wartość—format jej jest najdogodniejszy do objęcia oczyma, druk duży. Jest to książka Marji Werycho—„Co słonko widziało”. Ma ona tą samą wartość, co wszystkie wydania Marji Werycho. Opowiadania krótkie, żywe i niezmiernie obrazowe, przeważnie są tam obrazki z życia dzieci łącznie z przyrodą. Autorka umie w paru zdaniach tak plastycznie postać zwierzątką, tak odzwierciedlić jego zwyczaj i charakterystyczne cechy, że stają się te zwierzątka bliższymi dzieciom, czytającym o nich. Oto nierozważny motyl, który nie uciekł przed deszczem i, gdyby nie słonko, zimyśmy swą niewagę przypłacił, oto mały kołatek, który swem kołaniem w poszukiwaniu spróchniałego drzewa nastraszył małą Irenkę, i t. p. i t. p. Powiastka za powiastką, wesołe i smutne. Miał dla małych dzieci, słuchających je i dla starszych, które już mogą je czytać same.

GIEŁDA WARSZAWSKA

11 grudnia 1928 r.			
Dewizy i waluty:			
	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Holanda	358,30	359,20	357,40
Łondyn	43,26	43,37	43,15
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Pariz	34,84	34,93	34,75
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,75	172,14	171,32
Stokholm	238,35	238,95	237,75
Wiedeń	125,44	125,75	125,13
Włochy	46,72	46,84	46,60
Kopenhaga	237,70	238,30	237,10
Belgia	124,04	124,34	123,71
Marka niem.	212,55		

WĘGIEL I KOKS

wagonowo oraz tonnowo
M. DEULL w Wilnie
Jagiellońska 3/6 tel. 811
Skład: Polski Lloyd, Słowackiego 27, tel. 2-79.

